TYGODNIK BIALSKI

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników
wydawane przez „Powiatowy Związek gospodarczy" w Białej.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena 20 h. Redakcya i Administracya pisma: Biała: „Związek gospodarczy" Nowy Rynek. Cena 20 h.

Nr. 3. | Biała, dnia 17 stycznia 1919. | Rok 2

Baczność bezrolni i małorolni!

Deputacye bezrolnych prowadzone przez p. Starostę celem wydobycia od rządu w Krakowie mąki państwowej dla powiatu naszego wróciły z niczem. Za tydzień dwa będziemy bez mąki. Blisko 60.000 osób w powiecie korzysta z taniej mąki państwowej t. zn. bierze mąkę ze Starostwa. Co się ma za 2 tygodnie z tymi ludzmi stać? Czy mają zginąć z głodu?

Jak się ratować?

Zboże jest w powiecie, zboże jest jeszcze u obszarników i wielkorolników. W powiecie bielskim oddano dotąd zboża chlebowego, nie licząc owsa, 140 wagonów a jeszcze 10 wagonów jest do odebrania, czyli, że powiat bielski dostarczył ludności bezrolnej swego powiatu 150 wagonów taniego zboża.

Tymczasem w powiecie naszym przepisano wszystkim rolnikom razem tylko około 50 wagonów zboża chlebowego.

To jest stanowczo za mało i należy obszarnikom oraz wielkorolnikom od 30 morgów zwyż przepisać więcej.

W bielskim powiecie obszarnicy oddali 8, 9, 10 i 11 metrów zboża od morgi, tymczasem w naszym powiecie obszarnicy oddali tylko 1½, 2 a najwięcej 3 metry od morgi. Trzeba tedy jeszcze raz wysłać komisye do obszarników i wielkorolników od 30 morgów zwyż, zrobić dokładne rewizye przepisać im wyższy kontyngent i to zależnie od ilości morgów, rodzaju gruntu, uprawy itd. nałożyć wysokie kary, grzywny i areszt, jeżeli przepisane zboże nie będzie oddane. Zboże musi być oddane, bo inaczej grożą katastrofy głodowe i rozruchy. Nadarmo będziemy później wyzywać ludzi głodem zrozpaczonych bolszewikami. Nie dopuśćmy do rozruchów! Środkiem najlepszym jest zapobiedz wygłodzeniu mas bezrolnych i małorolnych. Przy rozruchach zboże i dobytek ulega zniszczeniu i przychodzi do rozlewu krwi.

Jeżeli władza obecnie choćby najostrzejszemi karami zmusi obszarników i wielkorolników do oddania zboża, to nietylko uchroni ludność biedną od głodu i rozpaczy ale także uchroni obszarników i wielkorolników od zniszczenia i nieszczęścia. Zmuszenie tedy obszarników i wielkorolników choćby najostrzejszemi karami do oddania zboża leży w interesie ich samych.

Bezrolni i małorolniby tj. ci wszyscy, co nie mają mąki z własnej roli a nie mogą płacić lichwiarskich cen za mąkę, niech nie czekają do chwili rozpaczy bo wtedy będzie za późno. Rozpacz jest kiepskim doradcą. Rozpacz posuwa do rozruchów, do palenia, rabowania, zabijania ale głodu nie zaspakaja. Jeżeli już dojdzie do rabunków to wtedy nie będzie można zboża odbierać i równo rozdzielić na blisko 60 000 głów w powiecie. Wtedy tylko rabujący zaspokoją się i to tylko chwilowo a dla całej reszty czyli dla 60 000 głów będzie dalej głod i nędza.

Trzeba tedy wcześniej zapobiedz głodowi i rabunkom i trzeba już teraz wziąć się do dzieła. Muszą pracować wszyscy którzy biorą mąkę ze starostwa a nie tylko ci co są w konsumach. Muszą tak samo pracować nad wydobyciem zboża od obszarników i wielkorolników ci co są w kółkach, o ile nie mają z własnej roli mąki. To nie sztuka mąkę gotową brać ze Starostwa i rozdzielać. Trzeba także starać się by mąka tania dostała się do starostwa od obszarników i wielkorolników. Czy starać się o to mają tylko członkowie konsumów? Dotąd było tak.

Powiatowy Związek gospodarczy zwoływał zgromadzenia, konferencye, wciąż i wciąż wysyłał deputacye do Starosty i komisarzy, straszył i piętnował łakomstwo obszarników i wielkorolników tylko na to, ażeby wydostać dla ludności biednej po tanich cenach mąkę i ziemniaki. Dlatego też konsumy ściągnęły na siebie nienawiść obszarników, wielkorolników, wójtów i politykujących księży.

Do walki z konsumami obszarnicy i politykujący księża pobudziły do życia kółka rolnicze, gromadząc tam bezrolnych i małorolnych, którzy tak samo jak członkowie konsumów potrzebują dla ochrony przed głodem mąki taniej państwowej i ziemniaków po niskich cenach.

Czy wy bezrolni i małorolni z kółek rolniczych, chcecie we walce z obszarnikami i wielkorolnikami o oddanie zboża i ziemniaków po ustalonej cenie stać po stronie obszarników i księży politykujących czy po stronie bezrolnych i małorolnych z konsumów? Chcemy teraz wyraźnej odpowiedzi. Zwołujcie po gminach zgromadzenia ludności, która bierze w Starostwie rządową mąkę a to bez różnicy czy ludność ta należy do konsumów czy kółek rolniczych.

Wybierzcie w każdej gminie deputacyę mieszaną (z konsumów i kółek) złożoną z 6ciu osób. Te deputacye ze wszystkich gmin, niech będą i kobiety, przyjdą w sobotę dnia 25. stycznia o godzinie 11tej do p. Starosty i zażądają by jeszcze raz wyjechały komisye do obszarników i wielkorolników przepisały tam od morgi tyle metrów co w powiecie bielskim i by Starosta pod zagrożeniem wysokich kar tak jak w Bielsku, i pod zagrożeniem publicznego ogłoszenia nazwisk opornych jako lichwiarzy i wrogów ludu domagał się oddania zboża.

Jeżeli starosta z energią dopilnuje obszarników i wielkorolników to się powinno wydostać tyle zboża co wydostało Bielsko tj. 150 wagonów a tyle nam starczy na dalsze 8 tygodni.

W międzyczasie trzeba się starać o zboże tanie z poza powiatu. Może do tego czasu wydobędzie rząd z innych powiatów w Galicyi zboże i to od takich, co mają duże nadwyżki i mogą nam zboże oddać bo tam dotąd obszarnicy i wielkorolnicy zboża nie oddali.

Na czas Was bezrolni i małorolni otrzegamy.

Los Wasz, Waszych dzieci i żon jest we Waszych rękach.

Myśmy swój obowiązek spełnili bośmy na czas na alarm dzwonili i Was do pracy wezwali.

Wyborcy i Wyborczynie!

Na drugą niedzielę 26. stycznia odbędą się we wszystkich gminach wybory do Sejmu polskiego w Warszawie, który uchwali prawa dla Polski!

Jakich posłów wybierzecie, taki będziecie mieli Sejm — a jaki Sejm — takie będziecie mieli prawa dla Ludu.

Więc rozważcie dobrze! na czyją stronę rzucić swój głos, na szlachecko-księżą, czy na chłopsko-robotniczą.

Innego wyboru niema, a **głosować trzeba**, bo to obowiązek wobec Polski wobec siebie samemego, wobec własnych dzieci.

Nie głosować to znaczy pokazać się ciemnym, nieuświadomionym człowiekiem.

Głosować zaś tak jak Wam ksiądz czy kto iuny powie, a **nie rozważyć dobrze w własnem sumieniu** to znaczy nie mieć swego zdania.

Osądźcie więc dobrze we własnej głowie i głosujcie wtedy. A głosuje się obecnie nie tak jak dawniej na osoby, naprzykład na Dobiję, na Kubika, Łazarskiego lub innego człowieka, którego się znało, że jest zacny, mądry choć nieraz wybierało się i niezacnych i niemądrych. **Teraz głosować będziemy na listy stronnictw czyli partyj politycznych**, bo obronę w parlamencie czy w Sejmie to prowadzą już nie jednostki, ale całe partye, i one decydują, jakie prawa się uchwala.

Są różne partye i różnych bronią interesów. Wszystkie te partye rozpadły się teraz na 2 strony. Po prawicy to partye pańskie, szlacheckie, księże, i takie chłopskie jak Długosiaki czyli Piastowcy, którym hrabiowie przewodzą.

Te partye utworzyły blok aby razem iść przy wyborach i wybrać takich posłów, którzyby usunęli Rząd robotniczo-ludowy, i nie dopuścili Ludu do władzy, ale oddali rządy w ręce książąt, hrabiów i biskupów. To są partye strony szlachecko-księżej.

Po lewicy stoją: partya robotnicza socyalistyczna, i partya szczerze chłopska radykalno-ludowa z pod „Przyjaciela Ludu". Te partye chłopsko-robotnicze stają do walki wyborczej z tamtym blokiem szlachecko-księżym w imię hasła: Precz z rządami pańskimi, które tak strasznie dały się we znaki chłopu w Polsce.

Rządy mają przejść w ręce Ludu, który stanowi olbrzymią większość w Polsce, i całą Polskę swą pracą żywi i utrzymuje. Ziemia na której Lud pracuje, do Ludu ma należeć.

Wybierajcie więc!

albo **blok szlachecko-księży albo partye chłopsko-robotnicze.**

Jak się będzie głosować.

Partye zgłosiły w Głównej Komisyi wyborczej w Oświęcimiu listy kandydatów na posłów.

Jest ich aż dziewięć. Każda lista dostała numer.

Nasza lista socyalistyczna ma numer „8".

Są na niej kandydaci do Sejmu!

1. **Żuławski Zygmunt** sekretarz robotniczy z Krakowa.
2. **Rejdych Franciszek I.** górnik z Gór Łuszowskich.
3. **Smulikowski Julian** nauczyciel z Krakowa.
4. **Dr. Seidl Wacław** lekarz z Bystrej.
5. **Piotrowski Józef** rolnik z Babic.

Kartę głosowania zrobi sobie każdy sam z kawałka papieru i **napisze na niej cyfrę „8"**. Nic więcej, żadnych nazwisk.

Gdy napisał cyfrę „8" to znaczy, że głosuje na wymienionych wyżej kandydatów, umieszczonych na liście z numerem 8.

Kartę z tym numerem, który trzeba napisać **duży** na środku najlepiej, złożyć sobie we dwoje, albo czworo, jeżeli nie chcecie, by kto wiedział, coście tam napisali i z tą kartą z numerem, pójdziecie **w niedzielę 26. stycznia w dowolnej godzinie od 8 rano do 10 wieczór** do lokalu wyborczego w gminie gdzie urzęduje Komisya wyborcza. **Tam dostaniecie urzędową kopertę z pieczątką, do niej włożycie złożoną swoją kartę głosowania, zalepicie kopertę** i oddacie Komisyi.

Nikt więc nie będzie wiedział na kogoście głosowali, bo wybory są tajne.

Ale z kartą głosowania musi iść każdy sam, nie można przez drugiego oddać bo wybory są bezpośrednie.

W taki sposób spełnicie swój obywatelski obowiązek w niedzielę 26. stycznia. Jeżeli **nie będziecie głosować** na listę numer 8, lub radykalno-ludową to, oddajecie Lud w niewolę pańsko-księżą.

Głosujcie więc na listę Nr. 8 to znaczy wołacie:

„Niech żyje Republika Ludowa"

Niech żyje Sejm i Rząd Ludowy! precz z niewolą pańską precz z szlachecko-biskupimi rządami.

Rząd warszawski o szkole świeckiej.

Ze wszystkich stron słyszycie — jak nietylko księża ale i różni klerykali — nawet chłopscy, krzyczą w niebogłosy, że rząd zapowiedział, iż szkoła w Polsce będzie świecka, a świecka szkoła tłomaczą wam księża i ich naganiacze, to znaczy szkoła bez religii, bez Boga, bez krzyża, no i bez księdza. **Wszystko to od początku do końca wierutne kłamstwo.** Rząd warszawski, aby dać ludności poznać, jak rozumie świecką szkołę ogłosił przez Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty swoje zasady o szkole świeckiej. Otuż okazuje się, że **szkoła świecka w myśl tych zasad rządowych wprowadza naukę religii jako obowiązkowy przedmiot w szkole**, którego udzielać ma **duchowieństwo:**

Dosłownie brzmi ten program tak:

„Szanując uczucia religijne rodziny i dziecka, dążąc do pogłębienia ideału etycznego, szkoła niema wywierać przymusu wyznaniowego. Dzieci mają pobierać naukę swej religii o ile rodzice nie zażądają zwolnienia od niej.

Nauczanie religii pod względem treści zasadniczej pozostanie w zależności od właściwych instancyi kościelnych i wyznaniowych. Administracya i nadzór nad szkołą ma należeć wyłącznie do władz świeckich.“

Z tego programu widać chyba jasno, że świecka szkoła nie usuwa religii a polega jedynie na tem, że zarząd szkolnictwem spoczywać ma w rękach władz świeckich, że inspektorowie, kierownicy szkół, nauczyciele winni być ludźmi świeckimi — a jedynie religii uczą księża. Spytacie więc — **dlaczego księża tak kłamią, dlaczego zwalczają piorunami zambon szkołę świecką?**

Ano wybory idą do Sejmu — więc niema kłamstwa, którem by nie zbrukali się i nie znieważyli domu Bożego — byle podkopać zaufanie Ludu do stronnictw szczerze ludowych chłopskich i robotniczych, i utrącić je przy wyborach.

Przecież straszą kobiety ślubami na trzy lata, które według ich kłamstw chcą zaprowadzić socyaliści — a głupszych nawet tem, że jak będą głosować na „Czerwonych“ to krowy ich będą czerwony mleko dawać — dlaczegożby nie mieli ciemnych straszyć świecką szkołą.

We Francyi, w Anglii, Ameryce, czyli w tych państwach, które pokonały katolicką Austryę i Niemcy, wszędzie jest świecka szkoła, i lepsza jest niż u nas i mądrzejsi i światlejsi tam są ludzie i oni dyktują dziś pokój światu — od nich i los Polski w dużej zależy mierze. — Ale też tam nie księdze rządzą oświatą i ludem — tylko wybrane światłe rządy z ludzi świeckich złożone.

Nigdzie też na świecie nie ważyłby się ksiądz kościoła używać do polityki — bo światły lud na to by nie pozwolił. Tylko u nas w ciemnej Polsce, a ciemnej dzięki szlachecko księżym rządom dotychczas, zamieniają księża kościoły na sale zgromadzeń, i krzyczą i wrzeszczą, bo ludek się boi i słucha pokornie. A świat z tej ciemnoty naszej się śmieje, a przed wojną zyski ciągnął.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Pomoc dla bezrobotnych zdemobilizowanych.

Rada przyboczna przy komisarzu rządowym w Białej zgodziła się na żądanie postawione imieniem komitów zdemobilizowanych przez tow. Dra. Grossa i tow. Czadera, aby sumę 100.000 K rozdzielić w gotówce na ręce wybranych po gminach Komitetów.

Rada przeboczna wybrała do tej akcyi powiatowy komitet, do którego z naszej strony wchodzi Dr. Gross — z tamtej strony ks. Mączyński — nadto radca skarbowy Gajewski.

Komisarz rządowy wysłał do wojtów w tej sprawie następujące polecenie:

Starostwo w Białej.
L. 434/0. Biała, dnia 10. stycznia 1919.

Akcya ratunkowa dla zdemobilizowanych robotników nie mających pracy. Sprawa nagła!

Do
wszystkich Zwierzchności gminnych oraz Magistratu miasta Białej.

Polska komisya likwidacyjna w Krakowie reskryptem z dnia 27. grudnia 1918, L. 1363/O.S. udzieliła kwotę 100.000 K do rozdziału między rodziny znajdujące się w wyjątkowej nędzy, których żywiciele po zdemobilizowaniu z braku pracy chwilowo są bez zajęcia.

Wzywa się przeto wszystkie Zwierzchności gminne oraz Magistrat aby w sposób w miejscu używany zawiadomiły natychmiast o tem interesowanych i wezwały ich, aby najpóźniej do dnia 20. stycznia 1919 zgłosili odnośne prośby o zapomogę w Urzędzie gminnym względnie w Magistracie.

O ileby w gminie istniały Związki robotnicze, któreby same zechciały zająć się zebraniem próśb o zapomogę należy je pouczyć, że prośby te sporządzone na przepisanym formularzu mają złożyć do dnia 20. stycznia b. r. w Urzędzie gminnym względnie Magistracie.

W dniu 21. stycznia 1919 przedłoży Urząd gminny względnie Magistrat tak zebrane prośby Starostwu i doniesie, które z rodzin zgłaszających się zasługują na szczególne uwzględnienie przy rozdziale zapomóg. Zauważa się bowiem, że obec szczupłości funduszu zapomogowego nie wszyscy zgłaszający się będą mogli być obdzieleni zapomogą.

Druki potrzebne do spisania próśb o zapomogi dołącza się. O ileby ilość druku była nie wystarczająca należy je zamawiać przez osobnych posłańców natychmiast w tutejszym Starostwie.

Komisarz P. K. L.:
Dr. Chłapowski m. p.

Wójt dostał więc na spisy osobne arkusze — na każdego zdemobilizowanego jeden — jeżeli za małoa wysłać umyślnego posłańca do starostwa po więcej., Nasze komitety winny dopomóc w zrobieniu spisów które we wtorek 21. stycznia mają już być w w Starostwie. Dopilnujcie więc, aby były zrobione, bo i tak cała ta marna pomoc wlecze się żółwim krokiem — a ludzie nie mają co jeść.—

Mąka do dziś dnia nie przychodzi. Urgowaliśmy w Krakowie. Odpowiedziano, że nie mogą dać, bo inne powiaty zasobne w zboże nie dostarczyły go centrali.

Wysłane deputacye konsumowe pod przewodnictwem Starosty nic również nie wzyskały.

Jeżeli więc, ludność powiatu nie ma ginąć z głodu — muszą wszyscy, którzy pobierają mąkę z konsumów czy Kółek t. j. państwową — zorganizować się i zmusić obszarników i wielkich bogatych chłopów do oddania zboża po nizkich cenach dla robotników, bezrolnych i małorolnych.

Piszemy o tem na pierwszej stronie.

Różne.

Do Obywateli Biskupów rzymsko-katolickich w Galicyi!

Rozpoczęty w kraju ruch wyborczy do pierwszego polskiego Sejmu Ustawodawczego, zastał społeczeństwo

nasze rozbite, znękane czteroletnią wojną, pełne bólu, zagrożone głodem i niedostatkiem. Robotnicy, Lud wiejski i znaczna część klasy średniej dotknięci są najciężej skutkami wojny, a nadzieja, że krew setek tysięcy i cierpienia milionów Ludu polskiego przyniosą wreszcie głębokie zmiany społeczne na korzyść ubogich mas ludzkich, że oddadzą w ręce większości Ludu rządy w narodzie, ta nadzieja jest do dnia dzisiejszego jedyną otuchą w sercach i dodaje cierpliwości w znoszeniu srogiego losu, jaki stał się udziałem naszym podczas piątej zimy wojennej,

Wbrew odmiennym zapatrywaniom nielicznej wśród robotników polskich mniejszości, olbrzymia większość robotników i włościan idzie do urzeczywistnienia swoich żądań politycznych i społecznych drogą wyborów do pierwszego Ciała Prawodawczego — pierwszego Sejmu polskiego.

Na tej drodze spotyka się Lud z wrogą agitacyą księży rzymsko-katolickich. Ci księża, funkcyonaryusze Kościoła rzymsko-katolickiego, płaceni z pieniędzy podatkowych i hojnie nieraz uposażeni przez opłaty parafian, występują już w zaczątkach ruchu wyborczego na wsi i w mieście z największą nieraz zajadłością przeciw Partyom robotniczym i włościańskim, zwłaszcza stojącym po stronie obecnego Rządu polskiego w Warszawie.

Nie znając historyi ani istoty ruchu ludowego, wielu księży występujących politycznie, czy to na ambonie, czy na zgromadzeniach, spotwarza ruch ludowy, ośmiesza go w ordynarny sposób, a głównym ich środkiem agitacyi przeciw Ludowi jest niegodne oszczerstwo, że ruch ludowy zwalcza Boga i religię. Ohydna to rola reprezentantów wzniosłej nauki Chrystusa, posługujących się nieraz bluźnierczo imieniem Boga dla obrony garści bogaczów wiejskich i miejskich, boli Lud, drażni go i wprowadza do setek tysięcy dusz ludzkich konflikt między religijnem uczuciem sprawiedliwości i słuszności, a wiarą w to, że ksiądz nie powinien kłamać i spotwarzać.

Dochodzi znowu do okropnych scen z osławionych niegdyś „wyborów galicyjskich", lecz tym razem na czele wrogów Ludu stają księża, ufni w swoją powagę i — bezkarność. Cztery lata jednak okropnej wojny, nędza i rewolucyjny nastroj mas, upadek tronów zaborczych, nie przeszły bez głębokich skutków w poglądach ludzkich. Lud nie chce dziś dać się spotwarzać nikomu; Lud gotów dziś do obrony swojego prawa.

W takiej chwili, zanim nie zaszły jeszcze w Galicyi wypadki, nad którymi społeczeństwo cywilizowane ubolewaćby tylko mogło, odzywamy się do Was Obywatele Biskupi rzymsko-katoliccy, do Was, Przełożonych nad księżami. Wzywamy Was, jako obywateli tej samej Ojczyzny, jako odpowiedzialnych wodzów duchowieństwa, **abyście powściągnęli księży, niepomnych swego stanowiska, występujących w sposób niegodny przeciw ruchowi robotniczemu i włościańskiemu, abyście surowo zabronili nadużywania Kościoła do agitacyi przeciw masom polskiego Ludu i ich partyom, abyście zakazali księżom mieszania się do ruchu wyborczego i to przy pomocy obelg, rzucanych przez nich na rząd robotniczo-włościański i na przeciwników politycznych.**

Dla utrzmania spokoju i godności ludzkiej w zmartwychwstającej Polsce, wzywamy Was Obywatele Biskupi rzymsko katoliccy, abyście wysokiej powagi swojej raczyli użyć dla odwrócenia tragiczej sprzeczności w duszach ubogich ludzi, którzy nie czynią nic przeciwego religii, gotując się do głosowania na swoich obrońców w Sejmie Ustawodawczym.

Ksiądz nie może być sędzią stronnictw politycznych za pomocą ambony i swego wyjątkowego w obrębie kościoła stanowiska, a poza kościołem powinien raczej uspokajać niż podburzać, raczej trzymać z ubogą masą, niż z garścią wyzyskiwaczy cudzej pracy i bogaczów, których majątek podczas wojny wzrastał straszną lichwą.

Dlatego sądzimy, że głos nasz zwrócony w tej ważnej sprawie do Was Obywatele Biskupi spotka się ze zrozumieniem i że kraj nasz uniknie zajść gorszących podczas pierwszych wyborów w Niepodległej Polsce.

Przesyłamy wyrazy czci i szacunku.

Kraków, dnia 23. grudnia 1918.

Centralny Komitet wyborczy

Polskiej Partyi Socyalno Demokratycznej Galicyi i Śląska.

Stefan Habsburg

z Żywca na folwarku w Dankowicach pobiera po 40 K rocznie za morg dzierżawy, a nadto musi dzierżawca odrobić cztery dni z kosą i 8 dni przy innych robotach. Wyzysk rzeczywiście bezwstydny jak za czasów pańszczyzny, a biedna ludność cierpi to ze strachu przed posiepakami. I taka oto wyzyskiwacz ludu o mało, że nie został królem polskim! Bo znaleźli się zapłaceni z takich oto wyzysków agitatorzy, którzy wyzyskiwacza-niemca pod niebiosa wychwalali i na króla polecali. Na szczęście, agitacye owe pozostały bez skutku. Habsburg ani żaden inny podobny wyzyskiwacz królem polskim nie będzie, a zatomiast będzie im odjęta na zawsze możność wyzysku, skoro grunta będą im odebrane i między chłopów podzielone.

Biskupi polscy przeciw chłopom i robotnikom.

Na podarek noworoczny wydali biskupi polscy orędzie do polskiego ludu katolickiego, i nawołują go, by bronił kościoła, to jest ich majątków i przywilejów przed socyalistami, którzy majątki kiskupie, kościelne i klasztorne chcą rozdzielić między lud pracujący. Pouczają biskupi jak należy budować Polskę aby im było w niej dobrze, jak należy przeprowadzić wybory. Potępiają rządy ludowe, boć jakże może być, żeby lud rządził Polską, a nie możni panowie i biskupi, potępiają 8 godzinny dzień pracy, nie chcą Republiki, tylko królestwo, krótko **chcą i głośno to mówią, by było tak jak dawniej.**

Szkoda by było o tych biskupich, gadaniach i ich pragnienach, pisać, ale lud nasz uważa słowo księdza, no a cóż biskupa dopiero, za bardzo mądre i obowiązujące, choć czuje nieraz że to ze szkodą ludu.

Tym wszystkim powiemy tyle: **Orędzie takie wydali tylko biskupi polacy.**

Nigdzie gdzieindziej nie odważyliby się takich głupstw ogłaszać w swych dyecezyach, bo lud by ich wyśmiał. Tylko w Polsce, bo ciągle wierzą, że lud jeszcze pokornie ich słucha.

Ale i jeszcze jedno zapamiętajcie wszyscy wierni katolicy:

Orędzia tego nie podpisał ksiądz biskup Bandurski przyjaciel i opiekun Le-

glonow i Ludu polskiego. To powinno Wam wiele powiedzieć!

75-Milionowa pożyczka aprowizacyjna.

Warszawa. (Pat.) Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 8 bm. zatwierdzono zawartą przez Ministerstwo Aprowizacyi z Bankiem Związku Spółek zarobkowych **umowę o zaciągnięcie pożyczki 75 milionów marek na sprowadzenia z krajów koalicyi produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby.**

Lista Milionerów.

„Przyjaciel Ludu" publikuje listę kandydatów „bloku" burżuazyjnego w krakowskim okręgu. Zaiste niezwykła to lista — jak na obecne, ludowe, demokratyczne czasy. Na pierwszem miejscu dr Bardel — „ludowiec" z pod znaku „Piastowego", z tej partyi, na czele której stoi br. Lasocki i milioner Długosz; partyi, która nic wspólnego z ruchem prawdziwie ludowym niema i dawno stała się endecką przebudówką. Dalej St. Grabski, endecki wódz, znany ze swych zażyłych stosunków z hr. Bobrińskim, rosyjskim gubernatorem wschodniej Galicyi (czytaj znane dokumenty endyckiej zdrady, znalezione w moskiewskiej ochranie); rozbijacz Legionów. Potem J. K. Federowicz, milioner-winiarz, szeroko znany jako wyborczy „działacz", bohater z kupletów z Zielonego Balonika („Nie widział kto tysiąca głosów gdzie? Przed chwilą wszak w kieszeni miałem je!"...). Następnie M. Dąbrowski, redaktor „Kuryerka" (to chyba wystarcza?), kamienicznik i milioner.

Bójcie się Boga, panowie z „bloku"? Czy już innych kandydatów nie było? Każecie l u d o w i wybierać takich ludzi i to milionerów?

Większego świadectwa ubóstwa sobie samemu „blok" wystawić chyba nie mógł!...

Oto z tymi panami idzie pan Maślanka, który tu kandyduje.

Posiew wschodzi...

Z Mokrzyszowa piszą nam:

Księża Dominikanie w Tarnobrzegu z taką zaciekłością szkalowali z ambony Rząd ludowy i socyalistów, że zniecierpliwiony lud już w niedzielę dnia 22. grudnia ub, roku zawezwał kaznodzieję do zaprzestania miotania bredni z ambony. Przez święta ubiegłe był spokój i myśleliśmy, że się księża upamiętają, aż tu naraz w niedzielę dnia 5. stycznia b. r. z okazyi odczytania orędzia biskupiegó począł Dominikanin Ordon dawać za każdym wierszem specyalne objaśnienia pełne inwektyw na socyalistów. Zniecierpliwiona ludność zaczęła wołać: Precz! Precz z polityką z kościoła! nie pozwalamy mówić dalej! „Duszpasterz" musiał opuścić ambonę.

Kler nie dał jednak za wygraną i w następnym dniu, na Trzech króli wydelegowano na kazalnicę innego kaznodzieję ks. Alojzego, który zaczął morały prawić, grozić klątwą i zamknięciem kościoła. Wtedy stała się rzeć dawno przewidziana przez trzeźwo zapatrujących się: tysiące ludzi rzuciło się ku zawziętemu klesze, zmuszając go do ucieczki. Przy tem jednak poprzewracano i podeptano ludzi słabszych.

Posiew wschodzi.

Nowi ministrowie ludowi.

Polskie Stronictwo Ludowe, t o z hrabią Lasockim i milionerem Długoszem na czele odwołało swych ministrów z Rządu warszawskidgo bo dla hrabiów i milionerów ten Rząd robotniczo-ludowy jest za czerwony, ponieważ chce majątki wielkopańskie podzielić między chłopów bezrolnych i małorolnych.

Dlatego Ludowcy-lewicowi z pod „Przyjaciela Ludu" zaproponowali innych szczerych przedstawicieli na ministrów i Naczelnik Państwa ich mianował: Są to **Błażej Stolarski** ministrem rolnictwa, inżynier **Józef Próchnik** ministrem robót publicznych, **St. Sęczek** ministrem komunikacyi i **St. Wójcik** ministrem.

Tak więc niema teraz w Rządzie hrabskich-ludowców ale radykalni ludowcy tak z Królestwa Polskiego (dawnego) jak i z Galicyi. Dlatego też hrabski „Piast" najada, co tylko wlezie na ten szczerze chłopsko-robotniczy Rząd.

Z kim idzie hrabski-ludowiec Maślanka?

Pan Maślanka kandyduje na posła do pierwszego Sejmu polskiego, który ma uchwalić jaką ma być Polska: Republiką ludową — czy Republiką szlachecko-pańską z królem na czele, dlatego — czy w Polsce ma być rząd większości narodu t. j. chłopów i robotników, czy rząd mniejszości szlachecko-pańskiej. Od tego zaś zależeć będzie, jakie będą prawa dla Ludu!

I w takiej chwili, gdzie się ma stanowić, czy Polska ma być ludowa, czy szlachecka, **p. Maślanka** s y n c h ł o p a, **brata się z hrabiami, milionerami**, co zawsze łupili chłopską skorę, brata się i **kandyduje na listę bloku burżuazyjnego szlachecko - klerykalnego** H r a b i a L a s o c k i, h r a b i a R e j, m i l i o n e r D ł u g o s z stawiają p. Maślankę chłopom na posła, bo oni kierują Stronnictwem, do którego należy p. Maślanka. **Precz z takimi ludowcami! To wstyd, to hańba,** ż e b y c h ł o p k u m a ł s i ę z t y m i, c o d o c h ł o p ó w s t r z e l a ć k a ż ą, c o c h ł o p o m n i e w o l ę s z l a c h e c k ą c h c ą z g o t o w a ć, c o z c h ł o p s k ą k r z y w d ą m a j ą t k i p o r o b i l i.

T o j e s t z d r a d a c h ł o p s k i e j s p r a w y!

Obudźcie się chłopi, i nie dajcie się sprzedawać w szlachecką niewolę!

Dobra arcyks. Stefana w Żywcu!

Minister-chłopski W ó j c i k postawił na Radzie ministrów wniosek, aby **zająć w sekwestr** dobra arc. Karola Stefana którego syn „Wasyl" organizuje po stronie Rusinów akcyę zbrojną przeciw Polakom — i rozdać te grunta między bezrolnych i małorolnych.

Wniosek ten, **Rada ministrów t. j. Rząd uchwalił** i przekazał, Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie.

Chłopi powinni upomnieć się przez swoich Delegatów w Komisyi Likwidacyjnej o w y k o n a n i e a c h w a ł y R z ą d u, bo różni hrabiowie i możni panowie, którzy zasiadają w Komisyi Likwidacejnej będą chcieli w jakikolwiek sposób skręcić tę konfiskatę, albo odwlekać, spodziewając się, że chłopi wybiorą pańskich i księżych posłów do Sejmu a wtedy majątki wielkopańskie będą uratowane. Dopilnujcie sprawy póki czas!

Hr. Lasocki rządzi.

„Przyjaciel Ludu" Stapińskiego tak charakteryzuje rządy br. Lasockiego w Galicyi: „P. Witos wybrał hr. Lasockiego na naczelnika wydziału administracyjnego Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, czyli o d d a ł b r. L a s o c k i e m u r z ą d y n a d k r a j e m. A jak te rządy wy-

glądają, to czują już wszyscy chłopi na swojej skórze. Komisarzami likwidacyjnymi po powiatach porobił hr. Lasocki zauszników szlachetczyzny. Sejmiki powiatowe i Rady przyboczne zostały zepchnięte do zera. Znienawidzeni wójci utrzymani są przemocą w urzędowaniu, hr. Lasocki zabronił przeprowadzić zmiany wójtów. Chłopskim synom-żołnierzom każe marznąć przy pilnowaniu dworów szlacheckich. Komendantami milicyi powiatowych zostali przeważnie panicze dworscy. — Gminne komisye wyborcze poskładano w sposób nieżyczliwy dla woli ludu. Kandydatów chłopskich ściga się rozkazami aresztowania (ks. Okonia i Tomasza Dąbala), do zgromadzeń wyborców się strzela (w Nisku 1. stycznia b. r. padło czterych ludzi), po wsiach urządza się formalne obławy na ludzi pod pozorem poszukiwania broni. Nad całym krajem wiszą sądy doraźne, jak na pańszczyzny, wymierza się hańbiącą chłostę cielesną".

Do czego prowadzi polityka w kościele.

Donoszą nam: W Krośnie w dniu 5. stycznia w czasie kazania w kościele OO. Kapucynów, gdy ksiądz począł ciskać oszczercze słowa, powstało wśród zgromadzonych ogromne wzburzenie. Posypały się protesty. Wród wiernych ogromne zamieszanie. Kobiety widząc czem staje się kościół dzięki taktyce kleru i czując sprzeczność między swem uczuciem religijnem, a tem, co się w kościele dzieje — poczęły płakać! W rezultacie ogromna większość opuciła kościół.

W kościele Franciszkanów przy odczytywaniu politycznego listu biskupów, lud począł śpiewać kolendy...

W Jedliczu, gdy ksiądz chciał odczytać odezwę biskupów z „Głosu Narodu" zerwała się burza protestów i probość musiał zjeść z ambony!

Do czego prowadzisz, zacietrzewiony agitatorze w sutannie?!

Klerykalne prowokacye. Oburzenie wśród ludu wywołał u nas w kościele OO. Dominikanów w Jarosławiu ksiądz, który dnia 1. stycznia podczas kazania szczuł i judził na Rząd ludowy i socyalistów. Wyczerpała się nareszcie cierpliwość ludu. Z tłumu rozmodlonych wiernych padły słowa „Mówić o słowie Bożem".

Protest robotników Bielsko-Bialskich przeciw zamachowi stanu w Warszawie.

Dnia 10. stycznia 1919 r. robotnicy z Białej i Bielska zastawili pracę na 2 godziny we wszystkich fabrykach na znak protestu z powodu dokonanego zamachu przez nar. demokratów, klerykałów i arystokratów Polskich na Rząd chłopsko-robotniczy i na komendanta Naczelnika Państwa Polskiego J. Piłsudskiego w Warszawie.

Kilku tysięczny tłum robotników zgromadził się na rynku w Białej do którego przemawiali tow. Pająk Antoni tow. Dr. Gross, tow. Satora, tow. Byrski i tow. Makuch który odczytał następującą rezolucyę.

Robotnicy z Bielska Białej i okolicy zebrani w Białej na rynku dnia 10. stycznia po zastanowieniu pracy w fabrykach nach znak protestu wyrażają swoje najwyższe oburzenie z powodu haniebnego zamachu reakcyi na Naczelnika Państwa i Rząd Robotniczo-Ludowy w Warszawie, który wśród największych trudności z całym wysiłkiem energi stara się odbudować to co burżazya wraz z zaborczymi rządami swoją polityką zniszczyła, stara się utrzymać ład mimo słusznego rozgoryczenia wyzyskiwanego uciśnionego i wygłodzonego ludu.

Zgromadzeni wyrażają swą głęboką radość, że przy pomocy zbrojnych szeregów wiernych Naczelnikowi Państwa i Rządowi Ludowemu udało się zbrodniczy zamach unicestwić i oświadczają publicznie że wszelkie gwałty reakcyi skierowane przeciw krwawo zdobytym prawom ludu-pracującego.

Robotnicy bielsko-bialscy razem z całym polskim proletaryatem zwalczą i zgniotą w bozwględny i gwałtom gedny sposób.

Rezolucyę powyższą Robotnicy uchwalili jednogłośnie wybrali z pośród siebie delegacyę. Następnie uformował się pochód na czele którego postępowała delegacya. Pochód doszedł przed gmach starostwa tam się zatrzymał a delegacya robotnicza wręczyła uchwaloną rezolucyę Komisarzowi Rządowemu z żądaniem zakomunikowania jej Rządowi w Warszawie.

Następnie pochód się rozwiązał i robotnicy wrócili do pracy.

Korespondencye z powiatu.

Z Komorowic! Odbyło się tu u nas 4go stycznia zgromadzenie przedwyborcze chrześcijańsko-socyalnej partyi czyli agitacya profesora Podgórskiego, Były omawiane sprawy kościoła i wiary, potem o kapitalistach, obszarnikach, o królach i prezydentach o ośmiogodzinnym dniu pracy i o rządzie w Warszawie.

O kościele to jak zwykle, żeby nie zatracać wiary, tak jakby zgromadzenie było do nauki wiary, albo p. Podgórski był księdzem. O kapitalistach i obszarnikach, to mówił ten pan:

Partyjka czerwonych chce dzielić grunta pańskie na równe części, ale to się trzeba nad tem zastanowić, bo tych obszarników u nas nie tak dużo, lepiej iść bronić wschodniej Galicyi, gdzie Rusini zabierają ziemię na której się polski pan i chłop żywił. Ano wysyłał nas na wojnę pan Podgórski ale sam na agitacye idzie, a nie broni wschodu, ino stamtąd tu przyjeżdża po mandat.

Rząd robotniczo-chłopski to się p. Podgórskiemu też nie podoba, bo on przewrotnie pracuje, to znaczy po naszemu nie dla panów, obszarników i szlachty, których broni p. Podgórski, tylko dla chłopów i robotników. Ale pensye to pan bierze od tego Rządu.

O tym Rządzie to tak prawda to, co pan mówił panie Podgórski jak i to, co pan śmiał pleść robotnikom, że król a prezydent to wszystko jedno i to profesor nas tak uświadamia. Rozchodzi się też panu Podgórskiemu o to że Rząd koronę usunął z orła polskiego i wygaduje na Rząd przed robotnikami, że nic lepszego nie umie robić, ale my robotnicy wiemy dobrze że wy panowie bogaci i ci najemni bogatych to agitujecie za koroną u orła, bo byście chcieli króla mieć w Polsce, co to w korony się stroi, ale lud króla nie chce, bo ich dosyć nagniotły królewskie i cesarskie panowania — lud chce Republiki i to ludowej, i dlatego dobrze rząd zrobił, że zdjął z orła polskiego koronę, bo to oznaka władzy królewskiej, czyli ucisku narodu biednego.

Nie dobrze też panu Podgórskiemu się robi, że Rząd zaprowadził 8 godzinny dzień pracy, i z takiemi mowami on śmie przychodzić do nas robotników, i mówić, że to jeszcze niepewne. My robotnicy wiemy, że różne

pańskie sługusy kazaliby nam dalej po 12 godzin robić, ale to niedoczekanie wasze panie Podgórski. I lepiej wy narodu takiemi mowami nie gniewajcie, bo robotnik jest cierpliwy ale cierpliwość ma swe granice.

Takie rzeczy opowiada nam p. Podgórski, ale jak biedzie zaradzić, jak i co dać dzieciom jeść, w co ubrać, oto się nie zastroszczy ani on ani jego chrieścijańsko-socyalua, ani narodowo-demokratyczna partya.

A tu tacy mędrale jak Kuś z Mazańcowic i Kraus z Komorowic przemawiają i agitują, żeby jaknajwięcej głosów podczas wyborów padło za stroną p. profesorka. Piekniebyby sprawa robotnicza i chłopska wyglądała gdyby jej bronili obrońcy obszarników, kapitalistów. Bo pytamy was, coś cie słyszeli, co przyrzekł pan profesor chłopu i robotnikowi, jaki program robotniczo-chłopski Wam przedstawił? Niema partya p. Podgórskiego programu dla robotnika i chłopa, bo idzie z możnymi panami, obszarnikami, hrabiami, milionerami. Co trącić, to znajdziesz w tej partyi hrabiego lub innego magnata, i za taką partyą ma przemawiać robotnik, a czy nam to nie wstyd, żeśmy tacy jeszcze ciemni, żeby za hrabskimi agitować kandydatami, jak jacy najemnicy.

Nie dajmy się bałamucić Komorowianie.

Jeszcze i o księdzu naszym musimy parę słów napisać. Nazywa się Szneider. Tak w trzech króli agitował w kościele a darł sutanne ze złości, a wymyślał na tych, co jak ich nazwał są zapisani do czerwonej szmaty i do konsumu i kazał natychmiast wychodzić z kościoła, jeżeli się tacy znajdują

My parafianie powiadamy to księdzu publicznie, że kościół w Komorowicach jest dla Komorowian a ksiądz tylko sługą tego kościoła i parafian być powinien, a niech nas nie złości, byśmy jego z ambony nie wypędzili, tak jak to już się stało w innych kościołach, gdy ksiądz zamiast ewangelii Chrystusa — ewangelię szatana głosi, bo nienawiść, złość, rzuca między lud, zamiast słow miłości. My się nie ulękniemy.

Komorowianie.

Z Czańca: Już cierpliwości nam brak wysłuchiwać co niedzielę i święto krzyków i wrzasków i wymyślań księdza Szweda, który z kościoła naszego robi gminną gospodę poprostu. nie zważając ani na obecność Boga żywego ani na to, żу my przecież modlić się przychodzimy do kościoła a nie wyzwisk słuchać.

Napada w swej jakiejś wściekłości na nas wszystkich, którzy należymy do konsumu, przezywa nas czerwo-skórcami, i podburza przeciw nam, wołając z ambony, żeby ludzie maczali miotły we wychodku i nas tymi miotłami prali. Taką nauką karmił nas całe kazanie w niedzielę 5. stycznia. Czy to są słowa ewangelii i nauki Chrystusa, którą ma ksiądz głosić ludowi?

Popołudniu w niedziele zrobiliśmy sobie zgromadzenie wybrali komitet z bezrobotnych i radnych z 4go koła do gminy. Aniśmy tam księdza tykali, ani co radziliśmy o swej biedzie, a tu we Trzech króli znów trzęsie się ambona od wymyślań na nas. I woła i krzyczy: Tych będziecie wybierać, kogo ja każę, i tak Was się nie boimy, i ktoby tam spamiętał te wszystkie wyzwiska.

Pomruk był w kościele z tego, mężczyźni wyszli nie chcąc słuchać obrazy boskiej i swojej, a wrócili na mszę znowu, To znów krzyczał, żeby tych wszystkich urzędnik gminny wyrzucił z kościoła, on ich nie potrzebuje.

Ostrzogamy księdza Szweda, by się nie rządził jak szara gęś w naszym kościele, bo kościół do parafian nie do księdza należy, i prędzej on z Czańca pójdzie niż my. Napadać i wyzywać się w naszym kościele nie pozwolimy. Niech się ksiądz opamięta i żyje w zgodzie z parafianami.

Nieobałamucenie parafianie.

Z Buczkowic! Odbyło się tu u nas w Trzech Króli zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez narodową demokracyę klerykalną.

Ostrze mów wyborczych skierowane było naturalnie przeciw socyalistom — a gdy jeszcze zoryentowali się że nie mają kontr-prelengentów to już pletli najrozmaitsze brednie. Referowali profesor Podgórski, który choć gdzieś w Chełmie ma posadę, to aż tu kandydować przyjechał, i redaktor „Wieńca i Pszczółki".

Nie miałem o tem wszystkiem pisać, bo i nie warto, ale obruszyło mię jak dzisiejszy redaktor „Wieńca i Pszczółki" i ci wszyscy, co to cmią ludziom głowy, że prowadzą taką samą robotę jak ks. Stojałowski — śmią nadużywać dziś do agitacyi imienia sp. ks. Stojałowskiego i jeszcze wołać jak na tem zgromadzeniu Wystawcie ks. Stojałowskiemu pomnik przez rozszerzanie „Wieńca i Pszczółki".

Ci panowie myślą, że lud to taki ciemny, i wierzy, że „Wieniec i Pszczółka" ks. Stojałowskiego a dzisiejszy „Wieniec i Pszczółka" p. Rymara i narodowych demokratów, jest to samo. O nie panowie kupiliście spuściznę po ks. Stojałowskim i myślicie, że kupiliście i starych stojałowczyków. Tuście się pomylili, Ja stary stojałowczyk wiem, co wycierpiał ks. Stojałowski za to, że poszedł szerzyć oświatę prawdziwą między ludem, napóniewierał się dosyc ścigany przez różnych żandarmów, szpiclów, przez księży, wyklęty przez biskupów, ani mu mszy św. niewolno było odprawiać, a ile się to w areszcie nasiedział. Za czytanie gazetki ks. Stojałowskiego księża rozgrzeszenia nie dawali, palcami nas pokazywali, a ile to u nas ks. Masny przekleństwa narobił w gminie, a jak szedł po kolędzie to tam nigdzie nie wstąpił, gdzie czytali Wieńca i Pszczółkę, lub gdzie mieli fotografię ks. Stojałowskiego, albo ludzie musieli ją prędko pod pierzynę schować, żeby nie ujrzał. Mnie samego gospodyni z kwateru wyrzuciła, ze jej ksiądz domu z powodu mnie stojałowczyka nie poświęcił.

A dzisiejsi zwolennicy niby ks. Stojalowskiego to z nami i spotykać się nie chcą. A jakbym tak był miał jeden numer tej gazetki z dawnych czasów ks. Stojałowskiego, a pokazał im na zgromadzeniu toby się byli rozlecieli od niej jak od morowej zarazy. Wycierpiał się ks. Stojałowski i my jego zwolennicy dosyć. Ile razy to pisał, że nie pójdziemy do kanosy t. j. do pokuty, ale też i pomocy znikąd nie miał, oprócz socyalistów, co go nieraz wyratowali, to też sponiewierany musiał się poddać, żyby choć na starość mieć spokój, i tego mu już nie mamy za złe.

Tak pytam was ludzie, co sie to stało, że dawni wrogowie ks. Stojałowskiego nagle stali się jego przyjaciółmi, na raz się tak wszyscy poprawili. Dawniej wyklinali za czytanie gazetki „Wieniec i Pszczółka" a dziś zachęcają do czytania i księża i klerykalni panowie.

A was panowie redaktorzy dzisiejsi pytam się czy myślicie że my tacy głupcy, aby nie widzieć, że wy to właśnie piszecie dziś w „Wiencu i Pszczółce", co zwalczał ks. Stojałowski, za co on był prześladowany.

Nie nadużywajcie imienia ks. Stojałowskiego do agitacyi wyborczej, bo jeszcze raz wam mówię żeście z drukarnią i gazetką nie kupili dusz starych stojałowczy-

ków. Wstyd naprawdę takiej handlarskiej geszefciarskiej roboty.

Stary-stojałowczyk z Buczkowic.

Z Kęt piszą nam; Różni pankowie jak sędzia Dymek, adwokat Chmielarczyk, którzy miotają się w oburzeniu na robotniczo-chłopski Rząd i Naczelnika Państwa Piłsudskiego utworzyli tu polską organizacyą narodową niewiadomo poco i dla kogo. Gdy przed wojną Niemcy cisnęli się do Galicyi, niemczyli Białą i okolice nie założono narodowej organizacyi wystarczyły towarzystwa „Sokół", „Szkoły Ludowej", teraz gdy mamy państwo polskie, powstają organizacye narodowe. Ktoby to mógł zrozumieć. Ale ci panowie narodowi, swoimi występami otworzyli nam oczy. Organizacya narodowa, to ma za cel zwalczać Rząd robotniczo-ludowy aby na jego miejsce zaprowadzić rząd hrabsko-szlachecki. Dobrze żeście nas uświadomili wy panowie, co krzyczycie, jedność, zgoda narodowa, a sami robicie największy zamęt wśród ludu, bo wam się władzy chce nad ludem, a przeciw obecnemu Rządowi ten lud podburzacie.

Głupcy tylko pójdą za Wami.

Kęczanie.

Kto burzy kościoły?

W Kaniowie w święto Trzech króli dnia 6. stycznia tak jak wszędzie ksiądz zamiast kazania czytał gazetę na ambonie.

Robotnicy i chłopi tutejsi zaprotestowali jednak przeciw temu w ten sposób, że gromadnie wyszli z kościoła i na ten czas, gdy ksiądz na ambonie to robotnicy przed kościołem czytali gazety.

Gdy skończył ksiądz czytanie, a zaczął modlitwy, wtenczas wrócili znowu do kościoła. I zapytujemy teraz kto burzy religię i podkopuje kościoły, robotnik i chłop socyalista? Czy ksiądz nie socyalista? I jeszcze jedno: kiedy biedna żebraczka zmarła w naszej gminie, która wysługiwała u wojta, to nawet trumny jej nie miał kto zrobić i pochować, tylko w słome owinęli i pochowano. Gdzież to ta równość chrześciańska? Komu ona pracowała zadarmo?

Czy nie lepiej takiemi sprawami się zająć księdzu, a sprawy polityki zostawić ludziom świeckim? Nikt wtenczas słowa przeciw księdzu nie będzie mógł powiedzieć. — Więcej z Kaniowa napiszemy później.

W Bestwince odbyło się dnia 11. stycznia zgromadzenie publiczne. Przewodniczył tow. Sieracki Stanisław, referował tow. Pająk Antoni — omówił znaczenie P. P. S. D. oraz znaczenie organizacyi małorolnych.

Po wysłuchaniu referatu przerywanego oklaskami zgromadzeni robotnicy, chłopi i kobiety w liczbie 150 uchwalili swe głosy oddać tylko na listę P. P. S. D.

Następnie utworzono konsum miejscowy i wybrano Zarząd i Radę nadzorczą.

Zebrani oświadczyli popierać Rząd robotniczo-włościański i wznieśli okrzyki na cześć tego Rządu i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

W Dankowicach odbyło się dnia 12. stycznia zgromadzenie publiczne pod gołem niebem, ponieważ w ostatniej chwili zarząd Kółka rolniczego w skład którego wchodzi i ksiądz, odmówił sali. Zgromadziło się jednak około 150 ludzi, do których przemówił tow. Pająk Antoni, potępił agitacyę księży przeciw ruchowi ludowemu, omówił sprawy polityczne i przedwyborcze, a zebrani oświadczyli popi-rać Rząd ludowy, głosy zaś oddać tylko na liste P. P. S. D.

Dnia 13. stycznia odbyło się tu znów Zgromadzenie publiczne zwołane przez piastowca p. Maślankę. Sala p. Pałosza, wypełniła się po brzegi. Zebrało się około 400 robotników, chłopów i kobiet. Do ostatniej chwili wtajemniczeni panowie nie zdradzili kto ma przyjechać na to zgromadzenie. O godz. 6. dopiero zjawił się p. Maślanka, znany zresztą tutejszym robotnikom jako zwolennik Endeków. Zabrał głos sam, i zaczął się rozwodzić o Niemczech — na to tow. Pająk: trzeba przecież wybrać przewodnictwo. Na wniosek tow. Maciejczyka wybrano tow. Foltyna, a sekretarzem tow. Maciejczyka. Udzielono głosu p. Maślance. Zaczął wywodzić socyalistów od Berlina, napadał na Rząd robotniczo-włościański, łasił się do robotników i chłopów, aż zaczął napadać na „Tygodnik Bialski", Wciąż mu przerywano, aż nareszcie, gdy już kłamstw tych słuchać nie można było kazano mu przestać.

Następnie zabrał głos tow. Pająk Antoni, odparł wszystkie zarzuty na socyalistów, wyjaśnił zebranym, jaki to ludowiec p. Maślanka i wśród hucznych oklasków omówił wszystkie sprawy. P. Maślanka przyparty do muru już się nie odzywał.

I tak zgromadzenie zwołane przez p. Maślankę zakończyło się zwycięstwem socyalistów, bo zebrani wielokrotnie wznosili okrzyki na cześć Rządu robotniczo-włościańskiego i uchwalili, że ani jeden głos nie padnie na wrogów, tylko wszyscy głosować będą na listę PPSD.

W dyskuzyi przemawiali jeszcze tow. Hoder, tow. Goc z Brzeszcz i ludowiec lewicowy p. Żołądź.

Wybrano wkońcu Radnych 4. Koła do gminy, Weszli Drewniak Jakób, Stachura Józef, Sobik Franciszek. Hoder Antoni. Zastępcy: Bycuta Wojciech, Płaza Józef. Tow. Pająk owówił jeszcze sprawy gospodarki gminnej i podniósł potrzebę założenia stowarzyszenia ludowego, co omówi na następnym zgromadzeniu, poczem już o 10. g. wieczór z pieśnią „Czerwonego sztandaru" zgromadzeni opuścili lokal p. Pałosza, w którem wściekali się ze złości księżulkowi i ich protegowani.

Jak lud przyjmuje orędzie Biskupów.

Odezwa Biskupia napisana wsposób wrogi dla postulatów ludowych rzecz jasna, wywołuje wśród ludu niezadowolenie i protesty. — I tak w Mogilanach w kościele podczas odczytywania orędzia przez księdza, lud zgromadzony począł śpiewać kolendy, aby nie słuchać tak uprzykrzonych bredni. W Gaju zaprotestowano przeciw odczytaniu w chwili odczytu. Tak samo w Skotnikach zaprotestowano głośno, opuszczając następnie świątynię, która przecież jest dla słowa bożego, a nie dla odczytywania politycznie wrogich ludowi klerykalnych odezw,

---

Do Zarządów Konsumów!

Prosimy w każdą sobotę zgłaszać się u nas w Związku lub przysłać kogoć z kartką po gazatkę.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wippel, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.